

Niedopuszczalne stężenie glifosatu w moczu

10 grudnia 2019

Pan Marcin z Jeleniej Góry był niemile zdziwiony, kiedy okazało się, że w próbce jego moczu odkryto pozostałości chwastobójczego środka. Można domyślać się, że zjawisko ma o wiele szerszy zasięg, niż przypuszczano.

W związku z ostatnimi doniesieniami na temat szkodliwych substancji zawartych w wielu markach kaszy gryczanej dostępnej w polskich supermarketach pan Marcin Bustowski, rolnik z Jeleniej Góry, postanowił przebadać się na obecność chemii w organizmie. Jakież było jego zdziwienie, gdy przyszły wyniki: stężenie glifosatu w moczu było 4-krotnie wyższe niż dopuszczalna norma (wg niemieckiej skali, ponieważ badanie przeprowadzało laboratorium z Niemiec).

„Jadłem normalne bułki, zwykłe obiady, zupy, często kupuję produkty dietetyczne. Wynik jest mnie szokiem” – mówi rolnik. „Ja nie mam kontaktu z uprawami, bo zajmuję się hodowlą zwierząt. Potwierdzają się doniesienia z Niemiec, że my, zwykli konsumenci jesteśmy narażeni na oddziaływanie szkodliwej chemii używanej w przemysłowym rolnictwie” – mówi Bustowski, dodając, że tą sprawą powinna zająć się specjalna rządowa agencja.

Bustowski opublikował swoje wyniki na „Facebooku” i jak mówi, od razu zgłosiły się do niego osoby z podobnym problemem – też przebadały mocz i też z niewiadomych dla nich powodów wynik pokazywał obecność glifosatu. Jak informuje polskie laboratorium Alab, glifosat wykrywany jest u ponad połowy zgłaszających się na badania klientów.

Przypomnijmy, kilka lat temu Deutsche Welle pisał o sytuacji z glifosatem w organizmach Niemców. Jego pozostałości miało 7/10 mieszkańców dużych miast. Przebadano też wybrane maki, płatki

owsiane i pieczywo, jego obecność odnotowano w 14/20 próbek. Najgorzej wypadły bułki – 8/10 było „zatrutych” szkodliwą substancją.

Niemieccy eksperci podejrzewają, że glifosat trafia do żywności głównie z oprysków, np. z popularnego kiedyś, także w Polsce, Roundapu, a do organizmu konsumentów może dostać się też z mięsa – zwierzęta wypasają się na opryskanych łąkach lub są karmione skażoną paszą i koło się zamyka.

Kto wprowadził na rynek glifosat? To produkt amerykańskiej firmy Monsanto, który pod postacią Roundupu stał się światowym hitem. Teraz właścicielem marki jest koncern Bayer.

Nie ma zgody co do tego, jaka jest dopuszczalna dawka glifosatu w produktach spożywczych, tak by nie szkodziła zdrowiu. W 2015 roku Agencja Badań nad Rakiem ogłosiła, że glifosat prawdopodobnie jest dla ludzi rakotwórczy. Niszczy florę bakteryjną przewodu pokarmowego, powoduje wady rozwojowe i deformacje płodu u kobiet w ciąży. Natomiast Europejska Agencja Chemiczna nie uznała jego szkodliwości. Co więcej, nawet po głośnej przegranej producenta Roundupu w USA, który został uznany za winnego wywołania raka u jednego z pacjentów, polskie ministerstwo rolnictwa nie ograniczyło sprzedaży trujących oprysków, podczas gdy np. Czesi od 2020 będą mieli w tej kwestii zmiany.

Parlament Europejski długo dyskutował nad tym, czy wprowadzić ograniczenia odnośnie stosowania glifosatu w rolnictwie. Ostatecznie sprawę „przełożono” do 2022 roku, nie wprowadzając żadnych zmian. Większość państw członkowskich broniła środka, głosując za przedłużeniem stosowania, wśród nich były i Niemcy, i Polska. UE dała jednak każdemu państwu prawo na nakładanie samodzielnych ograniczeń w tej kwestii w skali „własnego pola”.

Źródło: pl.SputnikNews.com